

Adam Szostkiewicz

Chyba bez Rosji żyć nie da rady

Jędrzej Morawiecki z kolegą z uczelni Bartoszem Jastrzębskim napisał książkę rosyjską *Krasnojarsk zero* opublikowaną przez wydawnictwo Sic!. W tym samym wydawnictwie wcześniej ukazało się też *Łuskanie światła*, za którą Morawiecki został nominowany do Nagrody im. Beaty Pawlak w 2011 roku.

Krasnojarsk zero? Cóż to znaczy? Dla mnie przede wszystkim oznacza próbę napisania portretu miasta „wyzerowanego”, w którym niby nic się nie zdarzyło i nie zdarzy, bo co może się zdarzyć w pokomunistycznym blokowisku na Syberii? Syberia w Polsce kojarzy się z powstańcami styczniowymi i sybirakami z przeklętej epoki stalinowskiej. Ale ostatnio, już po upadku ustroju radzieckiego, także z wyprawami reportażystów i globtroterów o ambicjach artystycznych, zmęczonych polskimi stereotypami o Rosji. Z pewnością Morawiecki - solo i w tandemie z Jastrzębskim - należy do tego nowego, bardzo pozytywnego, kręgu polskich skojarzeń syberyjskich.

Krasnojarsk zero pokazuje nie tylko, że w takim miejscu można żyć, że tam też może być ciekawie, a nawet fascynująco. Jest to kolejne studium „duszy rosyjskiej”, podbudowane historycznie i socjologicznie. Znakiem firmowym Morawieckiego jest drążenie współczesnej rosyjskiej religijności czy duchowości, życia religijnego w pokomunistycznej Federacji Rosyjskiej. Tak było w przeciekawym *Łuskaniu światła*, książce o syberyjskiej sekcji wissarionowców, założonej przez byłego milicjanta, tak jest teraz w *Krasnojarsku*.

Książka może więc zainteresować religioznawców, nie tylko fanów Syberii. W jakimś stopniu potwierdza, co mówią filozofowie religii, że natura ludzka nie znosi próżni duchowej czy wręcz religijnej. Lecz kiedy zawala się ustalony ład duchowo-religijny zaczynają się dziać rzeczy dziwne, czasem szalone, czasem duchowo toksyczne. Dzięki *sacrum* rośnie bujnie na pokomunistycznej pustyni duchowej: sekty, odmieńcy, szamani, misjonarze kościołów wielkich i małych. Raz w symbiozie, raz w rywalizacji, zawsze w jakimś żywym napięciu, które pomaga jakoś zapomnieć o mrozach, ciemnościach, posowieckich demonach i bożkach kapitalizmu putinowskiego. Ale w istocie jest czymś w Rosji ponadczasowym i ponadustrojowym, bo jak przypomina w jednym z wywiadów Bartosz Jastrzębski, rosyjskie życie religijne, od chłopca po inteligenta, było zawsze żywiołowe,

inspirowało świat. (Daje do myślenia, że po rewolucji bolszewickiej powstało tyle wybitnych dzieł rosyjskich prawosławnych filozofów, pisarzy i teologów.)

Jeden z bohaterów krasnojarskiej opowieści, ojciec Maksym, syn radzieckiego oficera politycznego i radykalnie antyreligijnej reżyserki, mówi: „Cisza rodzi modlitwę. Modlitwa rodzi wiarę”. To mogłoby być motto tego wybitnego reportażu o Rosji, o Syberii, ale dla mnie przede wszystkim świadczy to o głodzie duchowym w świecie pokomunistycznym.

Beata Pawlak drążyła tę samą duchową materię współczesności. Niby nieuchwytną, ale wciąż wyczuwalną, a im dalej od metropolii Zachodu, a bliżej Wschodu, wyczuwalną coraz bardziej intensywnie. Z tekstów Beaty wyczytamy fascynację światem, w którym duchowość nie jest czymś zamkniętym w akademickich czy kościelnych niszach, ale czymś, o czym ludzie rozmawiają z namiętnością, powagą, humorem, jak o czymś, co jest integralną częścią ich życia. Tak jak galeria postaci z *Krasnojarska zero*. Ma rację ojciec Maksym: modlitwa rodzi wiarę.

Bartosz Jastrzębski, Jędrzej Morawiecki, *Krasnojarsk Zero*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2012, s. 224

Adam Szostkiewicz (ur. 1952) – publicysta i tłumacz. Redaktor „Polityki”, a wcześniej „Tygodnika Powszechnego”. Działacz opozycji w okresie PRL. Wykładał dziennikarstwo w Collegium Civitas.